Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 42 — Kraków, piątek 20 lutego 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
[illegible] 7 złotych
[illegible] 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

O przyspieszenie ruchu budowlanego i zatrudnienie bezrobotnych

Z dniem 1 marca rozpoczyna się sezon budowlany. Wyczerpani kilkumiesięcznem bezrobociem robotnicy budowlani, którzy jako sezonowi nie otrzymywali zasiłków w sezonie martwym, z utęsknieniem wyczekują rozpoczęcia robót budowlanych.

Dla Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza, nie mających wielkiego przemysłu — jak węglowy w zagłębiu chrzanowskiem, tkacki w bialsko-bielskim — sprawa przyspieszenia robót budowlanych staje się piekącą. A wspaniała pogoda sprzyja wczesnemu rozpoczęciu sezonu budowlanego.

Przed rządem stoi pytanie do rozwiązania: albo zapewnienie pracy bezrobotnym, albo wypłata zasiłków z d. 1 marca, gdyż robotnicy budowlani jako sezonowi uzyskują prawo do zasiłku wobec końca sezonu martwego z d. 1 marca.

Jak już pisaliśmy, budżet państwowy na rok 1925 zawiera szereg kredytów budowlanych dla miasta Krakowa i Tarnowa. W myśl przysłowia: kto prędko daje, dwa razy daje — rząd powinien z początkiem marca wyasygnować przynajmniej **połowę** kredytów budowlanych, zawartych w budżecie na r. 1925. Jak słychać dotąd nie wyasygnowano żadnych kredytów na dokończenie budynku Izby skarbowej (przyspieszenie tej budowy jest konieczne ze względu na konieczność opróżnienia gmachu fundacji Helzlów), budowę Akademji górniczej, budowę kliniki ginekologicznej itd.

To też dobrze się stało, że na posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie w d. 14 bm. powzięto uchwałę w sprawie bezzwłocznej interwencji dyrekcji funduszu bezrobocia w Warszawie w ministerstwie skarbu o wyasygnowanie z początkiem marca **półrocznych** kredytów budowlanych na budynki państwowe w Krakowie. Akcja ta, mająca na celu zatrudnienie kilkuset robotników budowlanych zaraz z rozpoczęciem sezonu budowlanego, natrafi zapewne na trudności ze względu na nieuchwalenie budżetu państwowego na r. 1925, gdyż jak wiadomo, dotąd uchwalono prowizorjum budżetowe do końca bm. a obecnie mówi się o uchwaleniu dalszego prowizorjum do kwietnia. Ale i tę trudność możnaby pokonać przez uchwalenie specjalnego budżetu nadzwyczajnych kredytów budowlanych na cały rok. Obecnie panuje system asygnowania miesięcznych kredytów, który jednak nie powinien być stosowany do kredytów budowlanych, gdyż okres budowlany nie trwa 12 miesięcy i kierownictwo budowy musi rozporządzać większemi kredytami z rozpoczęciem sezonu budowlanego na zakupno materjałów budowlanych itd. Gdyby rząd chciał z początkiem marca wyasygnować na budowy państwowe w Krakowie **dwa miljony złotych**, to przy dzisiejszej ciasnocie gotówki i trudnościach kredytowych nastąpiłoby znaczne ożywienie w przemyśle budowlanym i znalazłoby pracę kilkuset bezrobotnych. Dlatego też apelujemy do związku posłów PPS, by energicznie interwenjowali w tej sprawie w Ministerstwie skarbu.

Oczywiście roboty państwowe nie mogą rozwiązać kwestji zastoju budowlanego i bezrobocia. Spodziewać się jednak należy, że wobec uzyskania pożyczki 35 miljonów dolarów rząd przystąpi do zorganizowania kredytu budowlanego, szczególnie dla współdzielni mieszkaniowych. W Krakowie mamy taką wielką kooperatywę mieszkaniową kolejarzy w Prokocimie, która boryka się z wielkiemi trudnościami, a w razie uzyskania kredytu mogłaby odegrać wielką rolę, gdyż dostarczyłaby mieszkania kilkuset rodzinom. W Krakowie koło parku Krakowskiego stoi niedokończona kamienica współdzielni urzędniczej oraz fundamenty domu współdzielni robotników wojskowych — z braku kredytu.

Spodziewać się należy, że Sejm odrzuci dziwoląg kwaterunkowo-oficerski i uchwali odpowiednie kredyty na rozbudowę miast.

W ostatnim czasie dużo się pisze o rozbudowie sieci kolejowej, któraby mogła wpłynąć na zmniejszenie bezrobocia i zatamowanie emigracji. Dla Krakowa ważna jest budowa kolei Kocmyrzów—Pińczów oraz Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna.

Pożyczka amerykańska powinna być użyta na rozbudowę miast i sieci kolejowej, gdyż ta zatrudni największe masy robotnicze i ma kolosalne znaczenie gospodarcze dla państwa. Związek PPS powinien wytężyć wszystkie siły, by pożyczka amerykańska nie została rozdrapana przez hieny kapitalistyczne, lecz zużyła na cele rozbudowy miast i komunikacji

Dr. A. M.

Dziewięć grzechów Niemiec

Międzynarodowa kontrolna komisja sojusznicza, której zadaniem było stwierdzenie uchybień niemieckich co do wykonania przepisów traktatu wersalskiego o rozbrojeniu, wyliczała dziewięć uchybień niemieckich, niejako dziewięć grzechów głównych. Dotąd niema wprawdzie urzędowego komunikatu o sprawozdaniu tej komisji, jednakowoż prasa — jak zwykle, niedyskretna i dobrze poinformowana, — podała to sprawozdanie z takimi szczegółami, że o jego autentyczności nie można wątpić.

Dlaczego akurat teraz ma pojawić się sprawozdanie komisji kontrolnej? Stoi ono w związku z niedokonanem opróżnieniem strefy kolońskiej, dla którego trzeba znaleźć powód. W myśl artykułów 428 i 429 traktatu wersalskiego opróżnienie lewego brzegu Renu miało nastąpić etapami w przeciągu 15 lat a pierwszym z tych etapów był styczeń br. Warunkiem opróżnienia było wykonanie przez Niemcy przepisów o rozbrojeniu. Nic więc prostszego, jak ustalić, że przepisy te nie zostały wykonane, aby usprawiedliwić nieopróżnienie jednej ze stref okupacyjnych.

Francja, która wszędzie i zawsze mówi o swem bezpieczeństwie i o gwarancjach tego bezpieczeństwa, ma naturalny interes w niedopuszczeniu do opróżnienia okupowanego terytorjum. Rzecz jasna, że dopóki nad Renem stoi armja okupacyjna, Niemcy nie mogą myśleć o ataku, a w każdym razie byłby taki atak olbrzymio utrudniony. Inaczej ma się rzecz z Anglją: ta nie boi się ataku Niemiec i chętnie wycofałaby się z okupacji, ale nie może tego zrobić z tego prostego powodu, że gdyby jej wojska opuściły Kolonię, to na ich miejsce zaraz przyszliby Francuzi, jak to się już stało po opróżnieniu przez wojska amerykańskie Koblencji. Dzieje się to na tej podstawie, że okupację mogą wedle traktatu przeprowadzać mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zbiorowo, a więc gdy jedno wychodzi, drugie może zająć jego miejsce.

Ta ewentualność jest właśnie powodem, że Niemcy nie protestują zbyt ostro przeciw zatrzymaniu okupacji angielskiej, która jest dla nich wygodniejszą niż francuska. Jednakowoż i Anglja i Francja, nie chcąc stać wobec świata jako posądzane o niedotrzymanie traktatu, muszą podać powody swego postępowania i podają je w formie oskarżenia przez komisję kontrolną. O co komisja oskarża Niemcy? Zarzuca im niewypełnienie zobowiązań co do rozbrojenia aż w 9 punktach, a mianowicie:

1) że Reichswehra, której nigdy nie używa się do utrzymania porządku publicznego, rozporządza uzbrojeniem znacznie przewyższającem to, co jest przewidziane w postanowieniach traktatowych;

2) że w Niemczech nagromadzone są zapasy dla wojska znacznie większe, niż wymagają tego potrzeby 100-tysięcznej armji;

3) że kawalerja rozporządza karabinami maszynowymi;

4) że przy uniwersytetach istnieją biura rekrutacyjne dla tak zwanej czarnej „Reichswehry";

5) że policja odbywa manewry; w czasie których otrzymuje broń wojskową i że policja wojskowa nigdy nie jest przydzielona do lokalnych oddziałów policyjnych;

6) że między Reichswehrą, a oddziałami policji lokalnej istnieje system wymiany i wzajemnego zluzowania się w służbie;

7) że ministerstwo wojny wbrew postanowieniom traktatowym przekazuje władzom cywilnym tajne opracowywanie planów mobilizacyjnych;

8) że w wielu fabrykach istnieją nadal niezniszczone maszyny do fabrykowania broni i broń jest fabrykowana;

9) że dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu znalezione przez pewnego oficera francuskiego zostały następnie ukryte.

Te powody są ciężkiem oskarżeniem wedle litery traktatu wersalskiego a nieujawnione powody są niemniej ważne, ileże opierają się na — historji. Francuzi właśnie na podstawie historji wykazują, że od blisko 200 lat Prusy a potem Niemcy umiały w tajemnicy przygotować się do wojny, zacząć ją w stosownej dla siebie chwili i prowadzić ją z piorunującą szybkością, nie dającą przeciwnikowi możności przygotowania obrony. Tak postąpił sobie Fryderyk II (Wielki) w r. 1740, gdy niespodzianie napadł na austrjacki wówczas Śląsk; tak postąpił sobie tenże monarcha w r. 1756, napadając niespodzianie na Saksonię; tak postąpił w r. 1866 Bismark przez niespodziany napad na Hanower i tak wkońcu postąpił tenże w r. 1870, zaczynając wojnę z Francją na podstawie podstępu (sfałszowanie depeszy emskiej).

Te reminiscencje historyczne i doświadczenia ostatniej wojny wywołały we Francji stan takiego przeczulenia, że w jego następstwie żądanie gwarancji bezpieczeństwa stało się osią, około której obraca się polityka międzynarodowa tego państwa. To byłoby w porządku, gdyż każde państwo ma nietylko prawo ale i obowiązek dbać o swe bezpieczeństwo. Chodzi tylko o metody, jakimi do tego chlubnego i dozwolonego celu się dąży. Otóż Francja uważa, że jedyną dla niej gwarancją jest conajmniej sojusz z Anglją, nie mówiąc o pewnym dla niej — bo na wspólności interesów opartym — sojuszu z Belgją z jednej a Polską, Czechami i Rumunją z drugiej strony. Powtarza się historja z lat przed wybuchem wojny światowej. Wówczas Francja szukała bezpieczeństwa w sojuszu z Rosją, a obecnie, gdy tej zabrakło, przechodzi do innego systemu sojuszów tak skomplikowanego, że może łacno w chwili potrzeby zawieść.

Nie ulega wątpliwości, że pomijając szczegóły, których nawet międzysojusznicza komisja kontrolna z matematyczną pewnością nie mogłaby ustalić, Niemcy faktycznie rozbrojone nie są i być nie mogą. Naród 65 miljonowy o tak potężnych tradycjach wojennych, naród w ostatniem pół wieku zdobywczy i zwycięski; naród, który bez względu na orjentację republikańską czy monarchistyczną nie może zapomnieć poniesionej klęski — taki naród nie podda się upokarzającym wedle jego zrozumienia ograniczeniom i nie zadowoli się armią-zabawką, jaką mu konceduje traktat wersal-

ski. Co zaś do uzbrojenia kraj o takim przemyśle i o takiej wynalazczości nie potrzebuje dbać o to, czy wolno mu posiadać na składzie armaty czy karabiny maszynowe, mając zdolność i możność wytworzenia ich w dowolnej ilości kiedy i gdzie zechce.

Z tych powodów 9 grzechów niemieckich będą nietylko głównymi, ale i dziedzicznymi, a żadne zagrożenia lub kary nie zmienią tego faktu. Cóż więc pozostaje do czynienia wobec tego, że sąsiedzi — nietylko Francja — czują się zagrożeni? Trzeba na innych zasadach postawić gwarancje pokoju; trzeba mniej wagi przywiązywać do ilości żołnierzy i armat a więcej do moralnego rozbrojenia, do woli ludów nieprowadzenia wojny. Gdy to zapatrywanie zwycięży, niemieckie grzechy główne przestaną być niebezpieczne dla otoczenia.

UWAGI

Odprawa p. Korfantemu

Nic nie pomogą wypierania się: p. Korfanty jest adwokatem wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku. Oświetlenie jego roli przez referenta budżetu ministerstwa przemysłu i handlu pos. Kosydarskiego nie podobało się p. Korfantemu, który usiłuje otrzymane cięgi zbagatelizować. Czyni to w swojej „Rzeczypospolitej“ w ten sposób, że na rzeczowe wywody odpowiada — insynuacjami. Trafił jednak p. Korfanty na człowieka, który się nie daje zbić z tropu. P. Kosydarski na wywody p. Korfantego w „Rzeczypospolitej“ odpowiedział w następujących słowach na posiedzeniu komisji budżetowej:

„W związku z moim referatem budżetu min. przem. i handlu pojawił się w „Rzeczypospolitej“ artykuł p. t. „Słuszna odprawa“, który merytorycznie **mija się z prawdą** i usiłuje nieznajomość rzeczy osłonić **niegodnemi insynuacjami.** Ponieważ artykuł ten wychodzi z tegosamego źródła, które na prawo i lewo szermuje **obelgami** z powodu wykrycia znacznych defraudacyj podatkowych na Górnym Śląsku na szkodę skarbu państwa, przeto uważałbym dla siebie za **poniżające polemizować z autorem napastliwych i kłamliwych wywodów“.**

Odpowiedź dosadna i tem charakterystyczniejsza, że cała kłótnia odbywa się poniekąd w familji. Niedawne to przecież czasy, gdy p. Korfanty zasiadał ze stronnictwem, do którego p. Kosydarski należy, na wspólnej ławie rządowej i we wspólnym gabinecie. P. Korfanty był w gabinecie chjeno-Piasta „wice-Witosem“, a teraz ze strony byłych sojuszników otrzymuje takie cięgi. Czy wywrą one jakiś wpływ na zabiegi około wskrzeszenia minionej większości? Czy może należy tu zastosować niemieckie powiedzenie: kanalja się bije, kanalja się godzi?

—ooo—

Zamiast gruchania — gruchotanie

Korfancka „Polonja“ przeciw endeckiemu „Gońcowi Śląskiemu“

Pod tytułem: **„Pod sąd ludzi uczciwych“** drukuje „Polonja“, starsza prasowa córa Korfantego, polemikę z endeckim „Gońcem Śląskim“.

Rzecz zaczyna się obiecująco. Korfancki dziennik pisze:

„Narodowo-demokratyczne pismo katowickie nie wie, jak wykręcić się z **labiryntu kłamstw,** w które się zaplątało...“ Wyrzuca na czele „Gońcowi“, że pisze nieprawdę, podnosząc brak poczytności „Polonji“ i „Rzeczypospolitej“. Polonja ma bowiem „conajmniej 10 razy tyle czytelników, co to nieciekawe pisemko“, a „Rzeczpospolita“ „20 razy tyle czytelników płatnych, co „Goniec“.

Po tem licytowaniu się w przechwałkach, co do swoich sukcesów wydawniczych „Polonja“ w siedmiu punktach demaskuje kłamstwa — jak twierdzi — „Gońca Śląskiego“. Oczywiście, byłoby zbyt mozolnem powtarzać tu całą tę polemikę. Rzucenie okiem na punkt pierwszy i ostatni daje miarę, jak endeckie pisemko ściga Korfantego za całą jego działalność śląską. W pierwszym punkcie Korfanty broni się przed zarzutem, jakoby doradzał kalkulowanie cen węgla „po dolarach (sic) i innych dobrych walutach.“ W ostatnim zaś twierdzi, że „nieprawdą jest, że „Polonja“ i „Rzeczpospolita“ bronią nadużyć podatkowych.“

„Cały artykuł „Gońca Śląskiego“, jak zapewnia pismo Korfantego, **jest steklem fałszów i oszczerstw,** któremi nie warto się zajmować. Najlepiej — dodaje — osądzają politykę pisma endeckie go jego właśni czytelnicy, bo gromadami rzucają to pismo, biorąc natomiast „Polonję“.

Dawne bożyszcze całego obozu ósemkowego musi się teraz w samych Katowicach opędzać przed atakami endeckiemi! Coprawda ma na pociechę czy uciechę to, że na endeckich głównie grzbietach wydobył się ku górze i dorwał się do kolosalnej fortuny! Z wyżyn swoich miljonów spogląda, jak na drapichrustów na miotających się nań wydawców „Gońca Śląskiego...“

Co mu tam prasa endecka, której stoleczny organ puszczać się musi na jakieś podrabiane jubileusze i wycyganiać płatne artykuły! On, pan całą gębą — mający taki ciężki argument, jak mocno nabity portfel i wypchane kasy ogniotrwałe!

OBYWATELE KRAKOWSCY! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ZGROMADZENIE LUDOWE

w sali teatru „Nowości“ przy ulicy Rajskiej odbędzie się w niedzielę 22 lutego o godzinie 10 przed południem

O obecnem przesileniu gospodarczem w Polsce referować będzie POSEŁ ANTONI PĄCZEK.

Kredytów na inwestycje w kopalni soli w Bochni!

Rozwój miasta i powiatu Bochni związany jest od wieków z rozwojem kopalni soli, która przez cały przeciąg swego 700 letniego istnienia była również poważnym źródłem dochodów królów polskich a następnie rządu zaborczego. To też wieści o zamknięciu kopalni, które zamierzał rząd austrjacki mocno zaniepokoiły polskie górnictwo. Ostatnie badania rządu zaborczego, którem kierowali znani inżynierzy górniczy: Mazurkiewicz i Pitułko wykazały, że kopalnia bocheńska obfituje w wielkie pokłady soli, o których dotąd nie mieli górnicy pojęcia. Poza temi pokładami, nietkniętymi kilofem górnika, zapełnione są stare komory i chodniki kopalni łomem i gruzem solnym, od wieków niewydobywanym dla swego nadmiernego zanieczyszczenia ziemią. Ten łom i gruz można obecnie w hutach przetapiać przy 800° Celsiusza na sól chemicznie czystą, a koszta tej produkcji są znacznie niższe, aniżeli koszta produkcji soli w warzelniach. Tak więc kopalnia wzbogacona w hutę solną może nietylko wydobywać sól czystą, ale też przetapiać cały gruz solny, dotąd odrzucany i niewydobywany.

Rząd Rzeczypospolitej postanowił iść po tej linji i wyposażyć kopalnię soli w Bochni w nowoczesne urządzenia górnicze, a to w elektrownię, młyny solne i hutę. Już w latach 1920 rozpoczęto częściowe roboty, zakrojone z wielkim rozmachem, wojna jednak w r. 1921 i dewaluacja lat następnych nie pozwoliły dokończyć dzieła, a prace nad rozbudową zamierzonych inwestycyj przerwano w połowie.

W czasie rosnącego bezrobocia i tendencji wydzierżawiania przedsiębiorstw państwowych zaczęto coraz częściej przebąkiwać to o wydzierżawieniu, to znów wprost o grożącem zamknięciu żup solnych w Bochni. W tym to czasie górnictwo bocheńskie, liczące z emerytami około 1000 rodzin popadło w skrajną nędzę, stójki tj. ograniczanie dni pracy w tygodniu, to znów przymusowe urlopy i częściowe redukcje dały się dobrze we znaki biednym robotnikom salinarnym, przywiązanym egzystencją swą z pokoleń w pokolenie do żup solnych. Pogłoski o zamknięciu kopalni poruszyły już na dobre nie tylko górnictwo ale i sfery rękodzielnicze i kupieckie w Bochni. Górnicy i kopalnia dawały kupcom i rzemieślnikom znaczne zarobki, gdyż górnicy jako konsumenci byli źródłem ich dochodów, pozbawieni zaś swej pracy w kopalni musieliby, ratując się przed głodem, jąć się rzemiosła lub handlu, stwarzając konkurencję swym dotychczasowym dostawcom.

Ten stan rzeczy doprowadził wreszcie do porozumienia się we wspólnym interesie robotników salinarnych i bocheńskim rzemieślników i kupców. Grupy te, a z niemi i magistrat Bochni szturmują obecnie solidarnie miarodajne sfery rządowe prośbami i deputacjami o wstawienie do budżetu na **rok 1925 kredytów** na dokończenie rozbudowy szybu „Campi“ w Bochni. Akcję tę popierają też energicznie posłowie PPS, a zwłaszcza dr. Marek i dr. Diamand.

Należy się spodziewać, że tak dla zaradzenia ogólnemu bezrobociu, jak i dla podniesienia produkcji soli i obniżenia jej kosztów zostaną przyznane potrzebne kredyt na rozbudowę bocheńskiej kopalni, tego złotodajnego źródła dochodów skarbowych.

Sylwer.

Wiadomości polityczne

GABINET MARXA W PRUSIECH

Jutro Marx przedstawi sejmowi nowy gabinet. W piątek rząd po dyskusji nad deklaracją rządową w sejmie zażąda wyrażenia zaufania. Jak donoszą pisma, przypuszczalny skład gabinetu Marxa jest następujący: premjer Marx, minister spraw wewnętrznych Severing, minister finansów dr. Aschhof, demokrata, minister handlu Schreiber, szkolnictwo Steigert, centrum, wyznania Becker, sprawiedliwość Zehnhof, opieka Seinzaffer.

SPRAWOZDANIE KOMISJI KONTROLNEJ

Prezydent międzykoalicyjnej komisji wojskowej kontrolującej w Niemczech wyjechał z Berlina, aby wręczyć konferencji ambasadorów ostateczne sprawozdanie komisji. Oficjalne wręczenie tego dokumentu konferencji ambasadorów nastąpi jutro. Konferencja ambasadorów przekaże dokument ten natychmiast międzykoalicyjnemu komitetowi wojskowemu w Wersalu, który wypracuje w przeciągu kilku dni sprawozdanie i wnioski końcowe. Donoszą z Paryża, że rząd Herriota postanowił obstawać przy ogłoszeniu całego sprawozdania międzykoalicyjnej komisji kontrolnej wojskowej. Zdaje się, że zamiar ten napotka **na opór Anglji.**

POKOJOWE ZAMIARY ANGLJI WOBEC SOWIETÓW

Angielski charge d'affaires Hodgson, który po czteromiesięcznym pobycie w Anglji powrócił na swój posterunek do Moskwy, oświadczył przedstawicielowi rządu sowieckiego, że wiadomości, jakoby rząd angielski zainicjował był tworzenie się bloku antysowieckiego, są absolutnie nieprawdziwe. Przeciwnie, **zamiary Anglji wobec Rosji sowieckiej są pokojowe i przyjazne.** Obecną sytuację we wzajemnych stosunkach nazwał Hohgson **zadowalającą.** Traktat handlowy z roku 1921 istnieje nadal. W danej chwili nie toczą się żadne rokowania między Anglją a Rosją sowiecką.

ANGLJA A PROTOKÓŁ GENEWSKI

Kwestja pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych nie przestaje być tematem obrad podkomisji wyłonionej przez komitet obrony imperjum. Sprawa protokółu genewskiego będzie dokładnie zbadana. Podkomisja powzięnie w tej sprawie pewne postanowienia, ale o stanie rzeczy w tej kwestji nie można **nic pewnego powiedzieć,** bo decyzja rządu może być powzięta dopiero po całkowitem zbadaniu sprawy i porozumieniu się z rządami dominiów. Tosamo dotyczy poprawek do protokółu. Niektóre z nich będzie można przedyskutować dopiero po porozumieniu się z dominjami. Wobec faktu, że badanie protokółu może potrwać **czas dłuższy,** panuje przypuszczenie, że główny delegat angielski w Radzie Ligi wypowie się na sesji, która rozpoczyna się 9 marca, **za przesunięciem narad nad tą kwestją na czas późniejszy.**

Przeciw zamachowi na samorząd miejski w N. Sączu

INTERPELACJA ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH DO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W sprawie niezgodnego z prawem postępowania starosty w Nowym Sączu, Kępińskiego i jego urzędnika, Barbackiego, oraz w sprawie karygodnego współdziałania tegoż starosty z wichrzycielami w Nowym Sączu przeciwko samorządowi miejskiemu, zgłoszona 19 lutego.

W Nowym Sączu, jak we wszystkich miastach Małopolski, istnieje rada miejska jeszcze z czasów wojny. Mimo upływu okresu jej urzędowania istnieje ona legalnie i ważnie, albowiem tak rząd austrjacki jeszcze w roku 1916 przedłużył ważność mandatów wszystkich rad miejskich w Małopolsce aż do ukończenia wojny, a następnie rząd polski w roku 1919 w dalszym ciągu przedłużył ważność mandatów wszystkich rad miejskich w Małopolsce aż do chwili wejścia w życie nowej ordynacji wyborczej dla miast. Na tych zasadach prawnych oparta, istnieje rada miejska w Nowym Sączu, a w następstwie tego ma prawo uzupełniać się według zasadniczej ustawy gminnej.

To też gdy grupa nieodpowiedzialnych wichrzycieli z obozu narodowej demokracji terorem skłoniła 9 radnych do rezygnacji i w ten sposób zdekompletowała radę, postanowił magistrat miasta Nowego Sącza w myśl paragrafu 13 ustawy gminnej zarządzić uzupełniające wybory radnych i ich zastępców i wybory te publicznie ogłosił. Uchwałę tę, powziętą zgodnie z prawem, zawiesił starosta Kępiński z poduszczenia swojego urzędnika Barbackiego, który jest głównym inicjatorem zdekompletowania rady miejskiej.

Równocześnie obecny prezes rady, dr. Sichrawa, prezes „Sokoła" i sprzyjający raczej narodowej demokracji, rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami ugrupowań robotniczych w Nowym Sączu, ażeby przez ich zgodne postanowienie wprowadzić do rady 12 radnych z tak zwanego IV. Koła, ustanowionego rozporządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej. I to zarządzenie p. Dra Sichrawy natrafiło na opór starosty nowosądeckiego, a nawet województwa krakowskiego, które nie chcą dopuścić do powołania przedstawicieli robotników do rady miejskiej, bo w ten sposób rada ta by się uzupełniła i odpadłby jedyny motyw zamierzonego jej rozwiązania.

Zamierzone po myśli § 13 ust. gmin. uzupełnienie rady przez nowe wybory ma już swój precedens, bo tak samo w Rzeszowie przy tych samych warunkach przeprowadzone zostały wybory uzupełniające za zgodą województwa lwowskiego. Co jest prawne i ważne w jednej części państwa powinno być dozwolonem także i w sąsiedniem województwie. Również IV. Koło wprowadzone przez P. K. L., istnieje we wszystkich samorządach Małopolski, a nawet ministerstwo spraw wewnętrznych dało do poznania p. drowi Sichrawie, że powinien wprowadzić przedstawicieli z Koła IV. do rady. To jednak wcale nie wzrusza ani p. starosty Kępińskiego, ani p. wojewody Kowalikowskiego, którzy oponują taksamo przeciwko wprowadzeniu IV. Koła.

Zmierza to wszystko do przeprowadzenia zamysłów starosty Kępińskiego do rozwiązania samorządu w Nowym Sączu, w których to planach swoich nie przebiera w środkach, systuje wszystkie uchwały rady, zawiesza budżet miejski i wprowadza chaos w gospodarkę i nakłada kary na urzędującego burmistrza tak, jak jakiś despota.

Rozwiązanie rady miejskiej byłoby nietylko aktem bezprawia, ale również w wysokim stopniu dotknęłoby ludność Nowego Sącza pod względem gospodarczym. Solidna gospodarka dotychczasowej rady miejskiej wykazuje, że w roku 1924 pozostała znaczna nadwyżka kasowa, że zaoszczędzono roczny etat drzewny wartości 30.000 zł., w następstwie czego magistrat ma zamiar przystąpić z wiosną 1925 r. do budowy mieszkań dla bezdomnych i do robót około dróg w mieście. Nadto ma magistrat w roku 1925 przystąpić do budowy szkoły miejskiej, rzeźni, chłodni, do budowy silnic wodno-elektrycznych w Jazowsku i Roznowie, w której to sprawie rozpoczęto pertraktacje z amerykańską firmą, celem udzielenia na ten cel pożyczki kilku miljonów dolarów.

Te wszystkie roboty inwestycyjne dadzą zarobek setkom robotników w Nowym Sączu, podniosą przemysł i rękodzieło i wzmogą ogólny dobrobyt miasta i całej okolicy. Będą także wielkiem odciążeniem skarbu państwa, bo odpadną świadczenia z funduszu dla bezrobotnych a przeciwnie wzmożona akcja budowlana podniesie siłę podatkową w całym powiecie.

W tych warunkach rozwiązanie rady miejskiej i wprowadzenie komisarza rządowego, którego działalność jest ustawowo ograniczoną, unicestwi wszystkie zamierzone na wiosnę w roku 1925 roboty.

Starosta, który tego nie rozumie i w obecnej sytuacji, wspólnie z nieobliczalnymi wichrzycielami w mieście, zdąża do rozwiązania rady i powiększenia w ten sposób zastoju i przesilenia gospodarczego w powiecie, nie rozumie interesu państwowego i skutkiem tego nie może być wyrazem zapatrywań rządu.

Zapytujemy tedy p. ministra, czy gotów jest:

1) polecić p. staroście Kępińskiemu, ażeby zaniechał niezgodnych z państwowym jego urzędem zamachowych współdziałań z malkontentami nowosądeckimi przeciwko samorządowi miejskiemu;

2) w drodze nadzoru służbowego znieść decyzje tak starostwa w Nowym Sączu, jak i województwa krakowskiego, uchylające zarządzenia magistratu do rozpisania wyborów uzupełniających i do powołania IV. Koła;

3) pouczyć starostę nowosądeckiego, że działanie jego przeciwko radzie miejskiej w Nowym Sączu wtedy, kiedy ta w najbliższym czasie zamierza przystąpić do odbudowy życia gospodarczego w powiecie, jest czynem godnym potępienia, a ze stanowiska polityki rządowej szkodliwym?

—ooo—

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Nowy Sącz, 16 lutego.

„Prawi Polacy". — Kogo broni „Czas"?

Wiadomo, że kto nie endek, to zły Polak, to sjonista, bolszewik, szabesgoj, zdrajca ojczyzny, jakie tam jeszcze przezwiska spotykamy w Gońcu, czy innych „poważnych organach" prawych Polaków. Ci prawi Polacy chcą obalić Radę gminną i ująć władzę w swoje ręce. Przywodzą i kierują akcją pp. Barbacki, urzędnik starostwa, p. Dębowski, człowiek bez zajęcia i p. Statter Sulim, prezes Kahału. Któż są ci panowie? P. Barbackiego określił dokładnie Piast z 13 kwietnia 1919. Kiedy po przewrocie zamianowała PKL komisarzem powiatu grybowskiego dr Ramulta, wówczas urzędnicy postanowili bierny opór i nie oddali urzędowania. Oprócz ostawionego p. Łosia, chcieli koniecznie utrzymać się przy władzy znienawidzeni komisarze St. Barbacki i St. Czasz. Wspomniana trójka, o której opowiadają różne historje i o której jeszcze dzisiaj słyszy się głosy nieprzychylne pozostała na miejscu. Potem panowie ci wnieśli do prezydjum PKL w Krakowie następujące pismo: „Ponieważ 4 stronnictwa rządzące obecnie zachodnią połową Galicji, **wprowadziły w kraju zupełną anarchję, ponieważ nie okazują dostatecznej energji do usunięcia wywołanej przez nich anarchji**., przeto niżej podpisani wszyscy urzędnicy i referenci starostwa w Grybowie — składają z dniem dzisiejszym swoje urzędy. Grybów, 8 listopada 1918. — Barbacki i inni. — Komisarz z ramienia PKL. dr Ramult napiętnował publicznie na wiecu w lutym 1919 w Grybowie to sabotowanie władzy przez Barbackiego. — Znane są nadto, aż do ostatnich czasów trwające, bliższe stosunki p. Barbackiego z Rotsteinem i Führerem z Grybowa. Jak bliskie były te stosunki, potwierdza fakt, że Rotstein, znany aferzysta, mianował wykonawcą testamentu p. Barbackiego. — Oto jeden prawy Polak!

P. Dębowski, to znana figura na bruku nowosądeckim. Ptak niebieski, nie sieje, ani orze — a żyje. Na onegdajszym wiecu obywatelskim padły publicznie słowa, zarzucające temu „kapralowi z Czerwonego Krzyża" łapownictwo., padły zarzuty, że w czasie wojny pociągał do raportu i karał żołnierzy i jednorocznych, którzy brali udział w demonstracji przeciw pokojowi brzeskiemu!

Oto drugi „prawy Polak".

Pan Sulim Statter również „prawy Polak", serdeczny przyjaciel p. Barbackiego — przy jego poparciu został prezesem Kahału. O panu Statterze publicznie mówiono i pisano w rekursach przeciw wyborowi, że przywłaszczył sobie różne towary, przydzielone ubogim żydom, że popełnił oszustwa przy dzierżawie konsensów na rzeźnie rytualne, że pofałszował listy wyborcze. Pan Statter na zarzuty nie reagował.

Oto trójka, związana ze sobą — ustawicznie przesiadująca w biurach starostwa — radząca i wichrząca. Oto trójka „prawych Polaków".

Dodajmy do nich innych równie prawych Polaków. Jeden kupuje domy: to od aresztowanego listonosza sposobem podstępnym, to od p. T. i sprzedaje w następny dzień innemu nabywcy z pokaźnym zyskiem — i nie chce sporządzać 2 kontraktów kupna, aby przypadkowo skarb państwa nie przeładował..się. Inny „zakupuje" przed podwyżką opłat od spirytusu 60 litrów tego słodkiego napoju — do dodatkowej opłaty nie zgłasza, aby dokuczyć p. Grabskiemu, by miał mniej dochodu z monopolu. Inni znowu patrjoci siedzieli w czasie wojny w Sączu — jako aprowizatorzy miasta i aprowidowali sumiennie. To prawi Polacy!

Zdrajcami Ojczyzny są natomiast kolejarze, bo nie dali zagrabić Niemcom taboru kolejowego, bo walczyli albo sami, albo wysyłali synów do Legjonów... Wrogiem Polski, jest „żyd" Korbel Stanisław, który nie dbał na egzamin dojrzałości i poszedł do Legjonów. a poraz drugi porzucił studja prawnicze i poszedł jako ochotnik pod Lwów. Dwa obozy: „prawi Polacy" — i wrogowie Ojczyzny!

I tacy chcą obalić Radę! Znalazł się korespondent — już nie „Gońca" — ale „Czasu", który staje w obronie tych panów. Pan „Ki" rozpacza, że wiceburmistrz dr Sichrawa, wywołuje brak poszanowania władzy, że sieje anarchję. Rozpacza, że miasto stacza się w przepaść, bo celem powołania 4 Koła radnych zaprosił na narady ks. dr Cierniaka i mieszczanina Steindla imieniem robotników Ch. D. — dyrektora Broszkiewicza, tow. Bielata, b. asesora miasta i tow. Jeża, prezesa zaw. organizacji kolejarzy — imieniem robotników PPS, wreszcie p. Kauftoila imieniem robotników żydowskich! Taki skład panu „Ki" się nie podoba! Więc któż ma reprezentować robotników? Hrabia Stadnicki, pan Dębowski i p. Statter? Możeby „Czas" zmienił korespondenta? Przecie przedstawiciele Czasu (prof. Jaworski) zasiadali w PKL, której p. Barbacki zarzuca wprowadzenie anarchji. A może „Czas" chce naśladować „Gońca".

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 16 lutego.

Niegodny wykręt generała Latinika.

P. Latinik nie pozwala, aby opinja publiczna w Polsce o nim zapomniała. W kilka miesięcy po skandalu, który spowodował i po dowodzącem poczucia winy poddaniu się do dymisji, p. Latinik przystąpił do prania swego honoru. Kto sądzi, że p. Latinik uczynił to otwarcie, po męsku, że zapozwał przed szranki sądowe jeden z dzienników, które go atakowały, które go nazywały austrjacką kreaturą i t. p., ten nie zna p. Latinika. P. Latinik użył kruczka, godnego pisarza pokątnego z małej mieściny, ale nie generała W. P. Oto wystąpił on ze skargą o zniesławienie **przeciw świadkom jego czynu karygodnego**. P. Latinik zaskarżył pp. Helenę Stieberową, Józefę Grochową i Stanisława Zajączkowskiego, którzy jako delegaci komitetu obchodu rocznicy legjonowej byli świadkami niegodnego zachowania się p. Latinika. Pp. Stieberowa, Grochowa i Zajączkowski słuchani byli pod sankcją karną przez sędziego wojskowego i pod tą odpowiedzialnością jako świadkowie stwierdzili przebieg zajścia. Tych świadków zajścia skarży obecnie p. Latinik, dążąc w podstępny sposób do zaciemnienia prawdy.

P. Latinik chce przez swoje oskarżenie pozbyć się świadków jego czynu i w ten sposób oczyścić swój honor.

P. Latinik liczy widocznie na wpływowych protektorów i żywi nadzieję, że jego kruczek utoruje mu drogę powrotu do armji, gdyż w ostatnich dniach **cofnął swoją prośbę o dymisję**. Jesteśmy przekonani, że zarówno ministerstwo spraw wojskowych, jak i cała zdrowa opinja publiczna uzna p. Latinika za załatwionego raz na zawsze. Niepokojącym objawem jest jedynie, że wyznaczona na dzień 14 stycznia rozprawa przed sądem honorowym dla generałów została telegraficznie odwołaną.

Dziś, gdy wskutek otrzymanych przez pp. Stieberową, Grochową i Zajączkowskiego wezwań sądowych ujawnił się kruczek p. Latinika, nasuwa się pytanie, czy też odwołanie tej rozprawy nie jest w łączności ze skargą p. Latinika.

Ministerstwo spraw wojskowych winno tę sprawę bezzwłocznie zbadać i publicznie wyjaśnić. Zaznaczamy, że zarzuty przez nas swego czasu przeciw p. Latinikowi odnośnie do jego zachowania się wobec delegacji komitetu obchodu rocznicy Legjonów podniesione, **podtrzymujemy w całej rozciągłości** i wzywamy p. Latinika do zaskarże-

ma nas. Od odpowiedzialności się nie uchylimy, a p. Latinik niechaj ma odwagę stanąć przed sądem oko w oko ze świadkami zajścia.

Dopóki p. Latinik nie oczyści się z zarzutów, podniesionych przez „Nowy Głos Przemyski“ z 14 września 1924, „Kurjer Lwowski“ z 17 września 1924, przez „Dziennik Ludowy“ z 18 września 1924 i przez nasze pismo, nie będzie mógł uważać honoru swego za wyprany.

Na czasie

MIASTO I WIEŚ

Burżuj pełen pychy,
Pędzi autem swojem,
Chłop z tą samą dumą
Jedzie furą z gnojem.

Jest pewna różnica
Co do kół i osi,
Lecz przyjemny zapach
Z obydwóch się wznosi! **Kruk.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 lutego.

„Konfiskata Naprzodu“

Druga już w tym miesiącu konfiskata spadła na „Naprzód“.

Prokurator Sozański urzęduje.

Wczorajszy numer „Naprzodu“ skonfiskował prokurator za 15 wierszy artykułu wstępnego, zatytułowanego: „Przed nikim nieodpowiedzialna władza“.

Owych 15 wierszy skonfiskowanych dotyczyło znanej sprawy prokuratora Sozańskiego.

Z całego obszernego artykułu, poświęconego krytyce naszego sądownictwa, tylko ustęp o sprawie prokuratora Sozańskiego został przez prokuratora Sozańskiego skonfiskowany.

Konfiskata ta będzie przedmiotem interpelacji w Sejmie.

—ooo—

Tow. poseł Antoni Pączek

sekretarz sejmowej komisji skarbowo-budżetowej, referować będzie na zgromadzeniu ludowem w Krakowie w niedzielę 22 lutego w teatrze „Nowości“. Robotnicy krakowscy będą mieli możność poznać tego młodego posła, ale starego pepesowca i żołnierza I. brygady Legjonów. Brał on udział w pracy partyjnej w b. zaborze rosyjskim już za czasów caratu. Z konspiracyjnej szkoły wyszedłszy, tow. poseł Pączek umiał się szybko dostosować do konstytucyjnych warunków, a w Sejmie polskim dał się poznać jako wybitny znawca spraw finansowych i budżetowych, z którego zdaniem liczą się nawet jego przeciwnicy polityczni. W pracach komisji skarbowo-budżetowej bierze tow. poseł Pączek obok posła Dra Diamanda wybitny udział. Tow. poseł Pączek referować będzie o położeniu gospodarczem Polski. Referat jego nie wątpliwie będzie bardzo pouczający, a robotnicy krakowscy zapewne wezmą w zgromadzeniu niedzielnem tłumny udział.

—ooo—

Zasiłki dla inteligencji

W najbliższym czasie spodziewać się należy zmiany przepisów, dotyczących poboru zapomóg przez pozbawioną pracy inteligencję pracującą. Zmiany te dotyczyć będą głównie terminu zwolnienia z pracy. Obecnie z zasiłków korzystać mogą tylko ci pracownicy umysłowi, którzy zwolnieni zostali między 1 stycznia i 1 października 1924 r. Zmiana ma polegać na tem, iż termin 1 stycznia 1924 r. ma być przeniesiony na r. 1923. W ten sposób będzie można rozszerzyć znacznie liczbę osób uprawnionych do poboru zasiłku. Obecnie pomyślne załatwienie tej sprawy zależy jedynie od ministerstwa skarbu, do którego będzie ona skierowana.

—ooo—

W obłokach cuchnącego dymu

Tytoń systematycznie od czasu do czasu podskakuje w cenie we wszystkich swych odmianach: pudełka, paczki — cygara, papierosy... Niekiedy znów drożeją tylko pewne sorty. Ale w miarę, jak ta używka staje się kosztowniejsza, sam produkt zamiast ulegać poprawie paskudnieje i na oko i — co gorsze — w smaku. Nieumiarkowani palacze skarżą się i na to, że działa on szkodliwiej na zdrowie.

Słowem — utyskiwania na całej linji; tem słuszniejsze, gdy monopol i w nos bije i w kieszeń, coraz dotkliwiej! Nie przysparza mu to chluby, ani sympatji w społeczeństwie. Fakt, że się nie posiada konkurencji, nie powinien być tak bezwzględnie wykorzystywany. Pytanie również, czy tu działa tylko nieumiarkowana chęć zysku, czy i poważne usterki w fabrykacji?

W każdym razie takie funkcjonowanie monopolu tytoniowego i te podwyżki, dyktowane przez ministerstwo skarbu dyskredytują nie tylko ten monopol, lecz podkopują zarazem wiarę wogóle w przedsiębiorstwa, prowadzone przez państwo. Czy to jest wskazane? I czy takie lekceważenie palących nie odbije się w końcu na spożyciu?

—ooo—

NIEZWYKŁY POCHÓD WIĘŹNIÓW. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych prowadzono przez ulice Krakowa większy transport więźniów, mających odsiadywać karę w Wiśniczu. Byli to przeważnie przestępcy w wieku od 20 do 25 lat, skazani przez krakowskie sądy za różne przestępstwa i zbrodnie na dłuższe kary więzienia. Więźniów, zakutych w kajdany i złączonych wspólnym łańcuchem, eskortował silny oddział posterunkowych P. P. i straży więziennej, uzbrojonych w karabiny.

SZKOŁA SAMORZĄDOWA PPS rozpoczęła się wczoraj odczytem tow. r. m. Haeckera o programie partyjnym.

WALNE ZEBRANIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W piątek 27 lutego o godz. 7 wieczorem w Domu górników (Al. Krasińskiego 8, I p) odbędzie się zwyczajne zgromadzenie oddziału krakowskiego Tow. uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej. 3. Wybór nowych władz oddziału. 4. Wolne wnioski i interpelacje. Prawo głosowania mają tylko członkowie opłacający wkładki; zaległe wkładki można wyrównać przy wstępie na salę.

PROGNOZA NA CZWARTEK. Na zachodzie kraju zachmurzenie duże, możliwy drobny deszcz. W pozostałych dzielnicach dość pogodnie i ciepło, w nocy przymrozki, słabe watry południowe i południowo-zachodnie.

ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ BUDOWNICZYCH I PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH W sobotę 21 bm. odbędzie się V. zjazd delegatów zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń zawodowych przemysłowców budowlanych w Polsce. Udział w zjeździe weźmie również Izba budowniczych w Krakowie. Otwarcie zjazdu nastąpi w sali posiedzeń Rady m. Krakowa o godz. 5 po południu. Program obrad obejmuje: zagajenie prezesa Izby budowniczych L. Wojtyczki, objęcie przewodnictwa obrad przez prezydjum stałej delegacji, przemówienia powitalne, wręczenie dyplomów honorowych zasłużonym członkom krakowskiej Izby budow., oraz odczyt p. Dr. Kl. Bąkowskiego o budownictwie krakowskiem w ciągu wieków. Po krótkiej przerwie generalny sekretarz stałej delegacji, p. St. Pronaszko z Warszawy, złoży sprawozdanie z dotychczasowych prac i zamierzeń delegacji, poczem nastąpią referaty prez. I. Chabielskiego z Warszawy o warunkach rozwoju przemysłu budowlanego, oraz prof. A. Romanowskiego z Krakowa o nowym ustroju szkół przemysłowych. Dyplomy honorowe otrzymają: prof. Wł. Ekielski, prof. Sławomir Odrzywolski i radca bud. Tad. Stryjeński.

AFISZE KOMUNISTYCZNE. Organa policji politycznej, śledząc ruch komunistyczny w Krakowie i na prowincji w okresie proklamowanego „tygodnia komunistycznego“, skonfiskowały pewną ilość odezw, rozlepionych w kilku punktach miasta, a nadto kolportowanych w Krakowie. Odezwy, pisane tuszem wielkiemi literami, zawierały tego rodzaju zwroty, jak: „Żądamy uwolnienia posła Łańcuckiego“, „Wstępujcie w szeregi komunistyczne“ i t. p. Wszystkie te odezwy policja zdarła z murów i wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia agitatorów komunistycznych.

MIŁY SPORTOWIEC. Aresztowano Jana Słomę, zamieszkałego przy ul. Skawińskiej 12, za usiłowaną kradzież 24 sztuk koszulek sportowych na szkodę klubu sportowego „Legja“ przy ul. Kremerowskiej 9.

FELJETON

Zdradliwe żonki

12

— Nie bardzo, — szepnął Wasyl, oglądając się z trwogą, — czterech chłopów strażnicy wywieźli... Baby spokojniejsze, przestraszyły się, podłe! A wtedy u was — to poprawdzie nie o baby nam chodziło, tylko jakoś inaczej wyszło z rozmowy... Bośmy się czego innego...

— Wiem! — odpowiedziałem.

— Myśmy tak i zrozumieli... Rady żadnej nie mamy do tej pory. Niechby do innej wsi poszedł, poganin! I, wiecie, ojcze, coś zdaje mi się, że on z moją Naścią naprawdę oszukują mnie. Obudziłem się raz w nocy, a Naści niema koło mnie! Kolnęło mnie w sercu... Wstaję, wdziewam buty, bo było chłodno, a tu skrzypnęły drzwi od sieni i wraca Naścia. Widzieliście, żeby wyjść do sieni — trzeba przejść przez izbę z piecem, gdzie sypia Waśka. Pytam: gdzie byłaś? A ona skarży się, że chora, wyjść — mówi, — musiałam. Co miałem robić? Może i prawda była...

U Antona zamknęliśmy się w izbie we trzech i rozmawialiśmy długo. Nie będę powtarzał tej rozmowy, nudna była. Dałem im dobrą radę, którą wykonali dobrze, a jaką — to zaraz się okaże.

Właśnie zdarzyło się, że bogaty gospodarz z Hapunowa, Andrzej, żenił się z Hanną, co u niego, wdowca, mieszkała lat parę i tak zdurzyła, widać, głowę staremu, że wkońcu zaprowadził ją „pod wieniec“. Na wesele zaprosił Andrzej pół wsi, a przyjąć obiecał nie byle jak. To też zwaliła się do jego wielkiej chaty w wieczór weselny taka gromada, że okna musiał wyjąć, bo podusiliby się goście w izbach, przystrojonych sośniną zieloną, papierem kolorowym i wstążkami z jedwabiu. Ale nie było wesołości na tym weselu. Nieproszeni przyszli strażnicy, jedli, pili i uszami strzygli, a wypatrywali kogoś. A był między nimi jeden, co dał znać Andrzejowi, żeby się pilnował, bo mają jeszcze paru chłopów złapać i pognić do turmy. Więc dopiero po dobrym wypiciu zaczęto tańczyć „hopaka“, a niektórzy nawet i inne, czeskie tańce. Baby i dziewczęta radeby puścić wolę nogom, ale parobcy ochoty nie mieli. A tymczasem Wasyl i Anton upili się niby tak, że położono ich bez duszy na deski za piecem, bo wyjść do domu za nic nie chcieli, wiadomo, upór pijacki.

Już po północy przyszedł Waśka z bandurą. Mało już teraz bandur u nas, wszystko stare ginie powoli. Dziad na jarmarku pokaże się z nią czasem, ale jak zagra — to uszy zatykaj: piszczy i chrapie, przeklęta, nie umie każdy dziad naprawić jak się zepsuje. Dlatego wolą ludzie bałabajki, skrzypce, albo i „harmoszki“, skrobiące w uszy, jak bek stada baraniego. A bandura Waśki była nowiuteńka, mówili, że sam ją zrobił, „spekulant“ chytry. I grał też na niej pięknie! Od czasu, kiedy w wielkim teatrze w Kijowie byłem na spiewanym i granym widowisku, a to już będzie chyba czterdzieści lat, nie słyszałem tak pięknej muzyki. Grał Waśka i do tańca i do śpiewu, ale najpiękniej do śpiewu. Wszyscy odrazu zakrzyczeli go: „Wasiu miły, drogi, złoty, zaśpiewaj co nam, czekali my na ciebie, serdeczny!“ Usiadł Waśka na małym stołku na środku izby, wypił szklankę wódki i zagrał cichutko, jakby szumem wiatru po strunach, a potem coraz głośniej i głośniej, aż niewiadomo kiedy rozpoczął śpiewać i zdawało się, że to bandura śpiewa, tak oba głosy, człowieka i rzeczy martwej zjednoczyły się cudnie:

Lita oreł, lita sizyj,
popid nebesami,
hula Maksym, hula bat'ko
stepami lisami!
Oj, litaje oreł sizyj,
a za nim orlata...
Oj, hulaje, Maksym bat'ko,
a za nim chłopiata!

Spojrzeli niespokojnie wszyscy na strażników: wiadomo, o Żeleźniaku śpiewa Waśka, o wrogu — tępicielu łachów... Ale strażnicy nie rozumieją naszych pieśni, im wszystko jedno, Żeleźniak czy Teodor pustelnik. Jednak Waśka nie opiewał dłużej o Maksymie, mrugnął na Paraskę, żonkę Antona, która najładniej we wsi śpiewała, i tęsknie „zaciągnął“: „dziwczynońko myła, szczo ty budiesz robyła na Ukraini dałekoj?“ A Parasia spuściła oczy, ręce obie położyła na krzyż na piersi i odpowiada:

Budu szyty, praty,
tebe, myłyj, ciłowaty,
na Ukraini taj dałekoj!

— Diwczynońko myła, — słodko pyta Waśka, z głosem bandury, — hde ty budziesz spała na Ukraini dałekoj?

W stepi, pid werboju,
tolki, myłyj, z toboju...

I ja, stary, zasłuchałem się w tę cudną rozmowę śpiewaną! A dziewczętom i łzy pokazały się w oczach. Siedziałem trochę z tyłu, na ławie, niedaleko drzwi, i czuję, że mnie ktoś ciągnie za rękaw. Patrzę: Anton! Zlazł z pieca, który był w drugiej izbie i podszedł do otwartych drzwi. Nikt go pewnie nie zauważył, wszyscy słuchali śpiewu i wpatrywali się w bandurzystę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczegóły zamordowania Ciesielskiego sekretarza Związku mącznego

O zamordowaniu w nocy z poniedziałku na wtorek w Warszawie Franciszka Ciesielskiego, sekretarza Związku zawodowego robotników przemysłu mącznego (piekarzy), donoszą następujące szczegóły:

Około północy dokonali nieschwyceni dotychczas sprawcy napadu na zatrudnionego w piekarni „Podolskiej", własność Kazimierza Jarosza, przy ul. Furmańskiej 8, Franciszka Ciesielskiego, którego zastrzelili z rewolweru z powodów narazie niewiadomych. Przebieg tragicznego zajścia był niezwykły co do okoliczności, stawiających policję wobec zagadkowego problemu motywów zbrodni. Zamach, którego ofiarą padł 36-letni sekretarz Związku mącznego, Franciszek Ciesielski, miał przebieg następujący: Po godz. 11 przybyli do wspomnianej piekarni dwaj osobnicy, z których jeden stanął na czatach przy furtce od ulicy, drugi zaś zeszedł do pracowni, znajdującej się w suterenach i w tonie przyjacielskim dobrego znajomego ofiary wywołał Ciesielskiego słowami: „Franuś, mam interes do ciebie, wyjdź na chwilę!" Gdy na skutek tego wezwania Ciesielski wyszedł z przybyłym na schody, ten wydobył rewolwer i strzelił do Ciesielskiego pięć razy. Cztery strzały były śmiertelne, gdyż jedna kula trafiła w szyję, a trzy w klatkę piersiową. Ciesielski padł trupem na miejscu. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, lecz zbrodniarz, korzystając z zamieszania, dobiegł do furtki i złączywszy się z oczekującym tam spólnikiem, uciekł ulicami Furmańską i Karową. Wezwane pogotowie zastało już stygnące zwłoki, policja zaś wdrożyła pościg. Z otoczenia zamordowanego nie dało się w pierwszej chwili nic wydobyć w kierunku wyświetlenia zbrodni. Zachodzi podejrzenie, że miała ona podkład partyjny.

—ooo—

ORYGINALNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem przybył do apteki przy ul. Krowoderskiej Józef Stawowski, lat 25, pracownik techniczny teatru „Bagatela", zamieszkały przy ul. Staszica l. 12 i zażądał wydania mu do flaszeczki jodyny.

Gdy farmaceutka nalewała jodynę do flaszeczki, Stawowski wyrwał jej z ręki apteczną karafkę i szybko wypił większą ilość jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło natychmiast desperata na stację ratunkową, gdzie przepłukano mu żołądek. Przybyła na stację p. Stawowska zabrała swego męża do domu. Powód zamachu samobójczego dotąd nieznany.

BUDOWA GMACHU POLICYJNEGO. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie podjęta budowa nowego gmachu policyjnego na pomieszczenie urzędu śledczego, rozlokowanego dotąd w ciasnych ubikacjach budynku „pod Telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Projektowany 3-piętrowy gmach stanie na obszernym dziedzińcu koszar okręgowej komendy P. P. przy ul. Siemiradzkiego. Nowy ten budynek będzie także mieścił kilkadziesiąt cel aresztanckich.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28/II, odbędzie się w piątek 20 lutego o godz. 7 wieczór zebranie, na którem p. inż. Józef Skałka, wygłosi odczyt na temat: „Drogi wodne w Polsce i ich znaczenie gospodarcze w porównaniu z kolejami". Goście mile widziani!

„MALARSTWO WENECKIE". Pod tym tytułem wygłosi znany historyk sztuki, Dr. Franciszek Klein, 3 wykłady w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B l. 39), bogato ilustrowane obrazami świetlnemi. Pierwszy wykład odbędzie się w piątek 20 bm., dwa następne w poniedziałek 23 i we środę 25 bm. o godz. 7 wieczór.

PORZUCONE DZIECKO. W bramie domu przy ul. Zielonej l. 23 znaleziono dnia 16 bm. pod drzwiami mieszkania stróżki podrzucone dziecko płci męskiej, około 12 miesięcy liczące, ubrane w białą płócienną koszulkę, które oddano do Żłóbka miejskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro wznowiona z tak wielkim sukcesem wyborna krotochwila paryska Vebera „Ludka", wielki sukces śmiechu teatru miejskiego. W sobotę wchodzi na afisz w zupełnie nowej inscenizacji i z bogatą wystawą baśń Zygmunta Sarneckiego „Szklana góra", przygotowywana od dłuższego czasu przez p. A. Piekarskiego. Sztuka ta grana będzie przez cztery dni z rzędu. W niedzielę popołudniu z powodu niedyspozycji p. Kopczewskiej nie będzie grany „Miód kasztelański, lecz „Fotel 47".

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Kisielewskiego „W sieci", powtórzona będzie dzisiaj, w czwartek, jutro w piątek i w sobotę wieczór. W sobotę popoł. po cenach zniżonych komedja „Ninetka". Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy", która następnie schodzi z repertuaru.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Henryka Barwińskiego obfitująca w silne momenty dramatyczne sztuka Karola Mere „Taniec o północy".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek i jutro w piątek pop. „Zaklęte trzewiczki", bajka dla dzieci. Wieczorem przedstawień nie będzie z powodu prób do operetki O. Straussa „Perły Kleopatry", operetka ta obiegła w ostatnim miesiącu wszystkie stołeczne sceny w Europie i wszędzie cieszy się niebywałem powodzeniem. W Polsce grana będzie poraz pierwszy w Krakowie. Dyrekcja nie szczędziła kosztów, by operetka wystawą zaćmiła wszystkie dotychczasowe. Przepiękne dekoracje, bogate oryginalne kostjumy według wzorów prof. Wierciaka wykonano na miejscu w pracowniach teatru „Nowości". Reżyseruje dyr. T. Pilarski. Oryginalny balet „Ptaszków" układu Ciesielskiego. Rolę Kleopatry kreuje H. Kramerówna, sekunduje jej pp. Wawrzkowicz, Cybulski, Chrzanowski, Rewski. Premjera w sobotę 21 bm. W sobotę po cenach całkiem zniżonych „Tancerka w masce" z Czernekówną. W niedzielę pop. po cenach zniżonych „Hrabina Marica".

SELMA HALBAN—KURZ, najsławniejsza śpiewaczka doby współczesnej, primadonna opery wiedeńskiej wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 1 marca, w imprezie krak. biura koncertowego E. Bujański. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

DWAJ UCZNIOWIE POD KOŁAMI TRAMWAJU I SAMOCHODU. Onegdaj o godz. 10 rano ulica Żelazna w Warszawie była widownią wstrząsającego wypadku. Przez jezdnię przechodzili dwaj uczniowie: 14-letni Stanisław Szulechowski i 17-letni Walerjan Czechowski. Nagle od strony ulicy Złotej rozległ się sygnał samochodu. Środkiem jezdni pędził samochód osobowy pierwszego oddziału straży ogniowej. Obaj chłopcy zawahali się chwilę, poczem rzucili się naprzód, chcąc się przedostać na drugi chodnik. Lecz na nieszczęście w tej chwili nadjechał tramwaj linji okólnej. Czechowski, który biegł pierwszy, dostał się pod koła elektrowozu. Szulechowskiego, który się cofnął, przygniotły koła samochodu.

Obaj chłopcy są ciężko ranni. Wezwane Pogotowie przewiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

PIERWSZA GÓRNOŚLĄSKA WYSTAWA GOŁĘBI POCZTOWYCH. W dniach 22 i 23 lutego odbędzie się w Katowicach w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej przy ul. Szkolnej pierwsza górnośląska wystawa gołębi pocztowych. Wystawę urządza okręgowy związek hodowców gołębi pocztowych w województwie śląskiem. Wystawa ta budzi powszechne zainteresowanie tak w kraju jak i zagranicą, ponieważ gołębie pocztowe hodowców górnośląskich znane są jako najlepsze zdobywające przy lotach konkursowych najlepsze i najwięcej nagród jak np.: loty Wilno-Katowice, Wilno—Rybnik, Białystok—Grodno—Katowice. Uroczyste otwarcie wystawy przez wojewodę śląskiego nastąpi dnia 22 lutego o godzinie 11-ej.

POWÓDŹ W POZNANIU. Warta wylała. Poziom wody wzrósł o 2 metry w ciągu dwóch ostatnich tygodni. Łąki dębińskie częściowo zalane.

ARESZTOWANIE GROŹNEGO BANDYTY W WILNIE. Władze bezpieczeństwa w Wilnie aresztowały niebezpiecznego bandytę, byłego podchorążego wojsk polskich, Anca, zasądzonego swego czasu na karę śmierci przez sądy polskie. Uciekł on wówczas do Rosji sowieckiej i tam został aresztowany i za napady bandyckie ponownie skazany na śmierć. Następnie uciekł z więzienia sowieckiego do Polski i tu dostał się w ręce policji.

KLĘSKA PIASTOWCÓW W PRZEMYŚLU. Na piątek 13 bm. zwołali Piastowcy do sali Sokoła wiec, na który zmobilizowali wszystkie swoje siły i sprowadzili aż czterech posłów: pp. Brodackiego, Ostrowskiego, Pieniążka i Potoczka. Na wiec, na który chłopi masowo się jawili, przybyli także posłowie Pawłowski i Socha ze Związku chłopskiego oraz Sanojca i Dubownik z Wyzwolenia. Zaraz przy wyborze prezydjum okazało się, że ogół zgromadzenia przeciwny jest Piastowcom. Przeważająca większość, dziewięć dziesiątych zgromadzonych, opowiedziała się za kandydatem Związku chłopskiego ob. Jarochem, który objął też przewodnictwo i udzielił głosu posłowi Pawłowskiemu. Wówczas menerzy piastowi, przedewszystkiem poseł Brodacki, oświadczyli, że rozwiązują zgromadzenie. Komisarz starostwa p. Janiszewski zupełnie niesłusznie poddał się temu dyktatowi p. Brodackiego i uznał zgromadzenie za rozwiązane. Wszyscy uczestnicy zgromadzenia opuścili salę Sokoła, posłowie piastowi wrócili, nie wygłosiwszy swych przemówień, natomiast olbrzymia masa chłopów przeniosła się do sali kina „Inwalida", gdzie wobec z górą 1500 słuchaczów przemawiali posłowie Sanojca, Dubownik, Socha i Pawłowski oraz tow. Beluch. Na wiecu jednomyślnie uchwalono rezolucję potępiającą Piastowców, a posłowie ludowi wśród oklasków wzywali włościan do stworzenia wspólnego frontu z robotnikami. Włościanie witali też bardzo serdecznie tow. Belucha, który w imieniu obecnych na sali robotników wzywał do wspólnej walki z reakcją. Wiec piątkowy, podobny w swym przebiegu do ostatniego wiecu w Złoczowie i do szeregu wieców poprzednich, jest dowodem zupełnej utraty wpływów p. Witosa wśród włościan małopolskich.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON MISTRZA PIOSENKI FRANCUSKIEJ. W nekrologji świeżo nadeszłych pism paryskich znajdują się narazie krótkie dopiero wzmianki o śmierci znakomitego piosenkarza paryskiego, Arystydesa Bruanta. Niewątpliwie, ukażą się niebawem dłuższe charakterystyki zmarłego, gdyż Francja kocha piosenkę, a wysoko ceniła tego, którego niezrównane utwory opromieniły współczuciem los nędzarzy i wydziedziczonych.

Postać Bruanta była słynna w Paryżu od lat bez mała czterdziestu. Już niezwykły jego kostjum zwracał uwagę: długie buty z cholewami, kurtka bretońska, fular ponsowy, jako opasanie, kapelusz z olbrzymiemi skrzydłami... Tak uwiecznił jego sylwetkę Toulouse-Lautrec.

Bruant dał się poznać Paryżowi w słynnym kabarecie „Chat Noir" (Czarny kot); potem założył własny kabaret. Był, oczywiście, znawcą specjalnych słów i wyrażeń, używanych przez lud paryski; ten zmienny, a bogaty dialekt — „argot" paryski — ujął on w specjalnie przez siebie opracowany słownik. Próbował też i twórczości scenicznej. Ale jego niezatartą zasługą pozostanie piosenka, która nierozerwalnie wrósł na gruncie paryskim w swoją epokę. Ostatnie przepędzał Bruant większą część roku w swoich rodzinnych stronach w pobliżu Courtenay, ale na zimę wracał do Paryża do ukochanej dzielnicy montmartrzańskiej.

Niedawno dał się jeszcze słyszeć na koncercie i słuchacze podziwiać mogli siłę i dźwięczność głosu starca, który już wkraczał w 74 rok życia. Zdawał się niespożyty, aż oto przyszła wiadomość o jego śmierci... Miłośnicy piosenki, cały świat literacki Francji i lud paryski we wspólnym niewątpliwie zjednoczyli się żalu nad tą trumną.

Bruant przeżył tylko o rok równie słynnego ilustratora jego dwutomowego zbioru pieśni „Dans la rue" — Steinleina.

RABIN-CUDOTWÓRCA Z SADOGÓRY OTRUTY. Na skutek przesłanego przez wiedeńską policję doniesienia aresztowała onegdaj policja nowojorska asystenta (gaba) zmarłego nagle cadyka z Sadogóry, Friedmanna. W Nowy Jorku podejrzewają, że cadyk, który zeszłego roku zmarł, mając lat 35, został otruty. Nakazano przeprowadzenie obdukcji zwłok. Przy aresztowanym we Wiedniu krewnym Friedmanna znaleziono 48'000 dolarów.

ZNOWU MORDERSTWA POLITYCZNE W BUŁGARJI. Wczoraj wieczorem zamordowany został w Sofji poseł komunistyczny Strachimirow Mordercę ujęto. W Filipopolu zamordowano sekretarza burmistrza a zraniono szefa tajnej policji.

HURAGAN WE WŁOSZECH. Gwałtowny huragan trzydniowy przeszedł nad Włochami. Dziś jest on już znacznie słabszy, ale trwa jeszcze. — Szczególnie ucierpiały wybrzeża Ligurji. Dzienniki donoszą o licznych zalewach, trąbach morskich, uszkodzeniach w wielu miejscowościach linji kolejowych i statków, oraz w przerwach w komunikacji.

PO MROZACH UPAŁY. W Sebastopolu zapanowały upały i posucha. Dzienna temperatura przekracza 20 stopni powyżej zera podczas gdy w nocy panują przymrozki. W Archangielsku padają deszcze. W guberniach piotrogrodzkiej, nowogrodzkiej i pskowskiej śniegi stajały.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ludka".
Piątek: „Ludka".
Sobota: „Szklana góra" Z. Sarneckiego.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „W sieci".
Piątek: „W sieci".
Sobota: popoł.: „Ninetka" (ceny zniżone), wieczór: „W sieci".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek o godz. 3'30 popoł.: „Zaklęte trzewiczki", wieczór: Teatr zamknięty.
Piątek o godz. 3'30 popoł.: „Zaklęte trzewiczki", wieczór: Teatr zamknięty.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek. Prof. W. Korolewicz: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej (powieść współczesna).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Czwartek. Prof. Uniw. Jag. dr. Spirydjon Vukadinović: Fryderyk Hebbel (w jęz. niem.).
Sobota. Dr. Adolf Kięsk: Czy można zmienić osobowość?

KINOTEATRY

Uciecha: Wyspa zaginionych okrętów, dramat w 8 aktach, całość.
Reduta: „Dom, w którym umarł śmiech", dramat życiowy w 8 aktach, oraz „Herakles — dwa granaty — i dziewczyna", komedja w 2 aktach.
Nowości: Jeszcze wyżej.

W KINOTEATRACH

—o—

„UCIECHA": Wyspa zaginionych okrętów. Historja zaczerpnięta z powieści Mariotta pod tym samym tytułem miałaby duże szanse powodzenia, na ekranie, gdyby ją przeprowadzono bardziej po linji fantastycznej. Wylądowanie rozbitków na pływającej wyspie zaginionych okrętów, walka z mieszkańcami tej wyspy i ucieczka łodzią podwodną, nastręczają dużo pomysłów a la Verne, które we filmie wyzyskano dość pobieżnie i w wielu wypadkach zbyt realistycznie. Cóżby szkodziło twórcom dramatu z okazji podwodnej żeglugi dać widzom parę obrazów pouczających z dna morskiego, jak to uczynił Verne. Silne wrażenie wywiera piekielna burza i zgiełk na tonącym statku „Tiburne", jako też zetknięcie się rozbitków ze zdegenerowanem społeczeństwem wyspy, więc właśnie sceny fantastyczne. Aktorzy przeważnie odczuli, gdzie leży punkt ciężkości i grą dyskretną dostosowali się do tła, niestety gdzieniegdzie z dekoracji. Film więc nie jest zły, ale mógłby być lepszy.

Pochwała należy się „Uciesze" za piękną ilustrację muzyczną z Holendra, nie należy się natomiast za puszczanie ośmiu aktów bez pauzy na największą przenośnię, co wywołało głośne protesty „kinomanów" z czwartych miejsc. **S. B.**

Dyskusja nad konkordatem

Opracowanie ustaw konstytucyjnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej tow. poseł **Czapiński**, poruszając sprawę konkordatu, zaproponował, aby przewodniczący komisji zwołał wspólne posiedzenie komisji spraw zagranicznych i konstytucyjnej, ponieważ konkordat poza tem, że jest traktatem międzynarodowym, posiada także znaczenie dla ustroju wewnętrznego państwa. Przewodniczący komisji obiecał porozumieć się w tej sprawie z marszałkiem Sejmu. Następnie tow. pos. **Czapiński** zwrócił uwagę na konieczność opracowania ustaw szczegółowych, przewidzianych przez konstytucję. Komisja zgodziła się z tą propozycją, polecając tow. pos. Czapińskiemu i pos. Dubanowiczowi, aby zajęli się opracowaniem tych szczegółowych ustaw.

O organizację naczelnych władz wojskowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Ze strony Piasta przemawiał pos. Dubel, operując frazesami, które wśród członków komisji niejednokrotnie wywoływały **śmiech**. W końcu swojego dziwacznego przemówienia pos. Dubiel oświadczył, że zgadza się na stworzenie stanowiska generalnego inspektora, zaś co do spraw personalnych, stronnictwo Piasta, uznając wielką zasługę Józefa Piłsudskiego i uważając, że ten kapitał moralny powinien być zużyty dla obrony państwa, nie uważa jednak za możliwe, aby dla wybitnych nawet jednostek stwarzać specjalne normy. Ostatni ten passus, jak powszechnie komentują, jest wstawką prezesa klubu Piasta do mowy Dubiela.

Gen. **Sikorski** uważa za konieczne, aby sprawa organizacji naczelnych władz wojskowych załatwiona była w drodze ustawy. Gen. Sikorski pod względem merytorycznym zgadza się na wszelkie poprawki, traktujące o kompetencjach prezydenta Rzeczypospolitej, któreby silniej związały jego jako zwierzchnika państwa z armją.

Pos. **Miedziński** (Wyzwolenie) domaga się w swojem przemówieniu, aby sprawa została załatwiona **w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.**

Subskrypcja na pożyczkę polską w Ameryce

Londyn (PAT). Według wiadomości z Nowego Jorku pod datą 16 bm., towarzystwo Willon Read And Comp. zaofiarowało 16 bm. 8-proc. bony złote 25-letniej pożyczki dla Rzeczypospolitej polskiej, wynoszącej **35 miljonów dolarów**. Bony wypuszczone są po 95 za 100 z odsetkiem mili..n 8'53 proc. Pożyczka będzie spłacana według kursu 105 wraz z procentami drogą półrocznego losowania jednej pięćdziesiątej całkowitej sumy. Losowanie odbywać się będzie co pół roku, zaczynając od 1 lipca br. Listy subskrypcyjne na tę pożyczkę otwarte zostały 17 bm. rano, a **przed południem została pożyczka całkowicie pokryta.** Ten nadzwyczajny popyt na pożyczkę polską oznacza według opinji amerykańskich sfer finansowych **definitywne otwarcie możliwości kredytowych dla wielkich przedsiębiorstw przemysłowych polskich** w ich zabiegach o uzyskanie długoterminowej pożyczki na rynkach amerykańskich.

Alarmujące pogłoski o Niemczech we Francji

Berlin (PAT). Paryski korespondent „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że w Paryżu obiegają alarmujące pogłoski co do położenia w Niemczech, w szczególności o **możliwości monarchistycznego przewrotu w Bawarji.**

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu rozważano sprawę stosunku ministerstwa oświecenia do wyższych uczelni polskich. Przemawiał senator Godlewski, wskazując, że uniwersytety pod kierownictwem p. Zawidzkiego są **upośledzone**. Konferencja rektorów wyższych uczelni wyraźnie to wskazuje. Wobec tego złożono memorjały w komisji senackiej, która rozpatrzywszy memorjały uniwersytetów warszawskiego i Jagiellońskiego, powzięła rezolucję, że zarządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego **godzą niejednokrotnie w autonomję szkół akademickich**, a zarządzenia o asystentach wprowadzają **zamieszanie** do pracy akademickiej i **dyskredytują zobowiązania, wzięte na siebie przez senaty akademickie.** Komisja proponuje przyjęcie następujących uchwał: 1) Wzywa się rząd do gruntownej zmiany kierunku postępowania IV. departamentu w stosunku do uniwersytetów, gwarantując im dochowanie autonomji należnej wyższym uczelniom, a niezbędnej do prawidłowej funkcji. 2) Wzywa się rząd do poddanie rewizji i przeredagowania ustawy o szkołach akademickich. Uzasadniając powyższą rezolucję, senator Godlewski podkreśla **dziwne zachowanie się** departamentu IV-go. Przypomina sprawę nominacji prof. Lulka na uniwersytecie krakowskim. Departament IV. wogóle tę sprawę zlekceważył, odpowiadając, że podobno prof. Lulek nie posiada pracy naukowej, aczkolwiek ta praca została przesłana IV. departamentowi. Senator Godlewski wskazuje, że jest to opór co do nominacji profesorów. Następnie podnosi cały szereg kroków departamentu IV., które są **naruszeniem dotychczas przyjętych zwyczajów na uniwersytetach.**

Kierownik ministerstwa oświecenia p. Zawidzki w przemówieniu swojem, zająwszy stanowisko niejako **czysto policyjne**, starał się odeprzeć zarzuty. Stanowisko kierownika ministerstwa nie znalazło jednak aprobaty Senatu.

Senator Kalinowski podniósł również, że nawet Rosja carska szanowała autonomję uniwersytetów. Senator Thulie postawił wniosek formalny o przerwanie dyskusji i odesłanie sprawy do komisji oświatowej łącznie z komisją administracyjną. Wniosek ten **uchwalono.**

Następne posiedzenie **jutro** o godz. 10 rano.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Podkomisja ekonomiczna komisji budżetowej powiększyła między innemi dotację dla przemysł ludowy z 10.000 na 50.000 zł. Przyjęto wniosek wstawienia do budżetu kwoty na budowę instytutu geologicznego. Pozatem uchwalono wstawić do rozchodów w dziale salin państwowych 320.000 zł. **na adaptację kopalni w Bochni.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej ujawnione zostały **skandaliczne praktyki studentów w szkole rolniczej w Dublanach.** Mianowicie na instytut ten zapisało się kilku żydów, w tem jedna kobieta. Studenci tamtejszego instytutu, podszczuwani szowinistycznemi artykułami prasy endeckiej, w niesłychany sposób znęcali się nad studentami, uniemożliwiając im studja. Nie zachowano nawet elementarnego szacunku człowieka kulturalnego wobec kobiety, szykanując studentkę żydówkę w sposób rozmyślnie plugawy.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. Pawłowski **referował** projekt **ordynacji wyborczej dla gminy wiejskiej**, proponując przyjęcie projektu rządowego za podstawę dyskusji z poprawkami, aby **zniesiono pluralność** i dopuszczono jawność głosowania oraz zniesiono listy wyborcze.

W komisji komunikacyjnej generalny dyrektor poczt i telegrafów zapowiedział rozszerzenie sieci pocztowej i telegraficznej zwłaszcza w województwach wschodnich.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej, jak donieśliśmy, wybuchł zatarg między ministrem a komisją w sprawie projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Wskutek tego wicepremjer Thugutt odbył konferencję z członkami komisji rolnej w sprawie zlikwidowania tego konfliktu. Sytuacja jest jednak dotychczas **bez zmiany**, konferencja odbędzie się ponownie.

TELEGRAMY

—o—

POLEPSZENIE WARUNKÓW PRACY URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Prezydjum Rady ministrów wydało okólnik, w którym poleca stosowanie do pracowników kontraktowych trzechmiesięcznego wymówienia pracy zamiast, jak dotychczas, jednomiesięcznego.

ILE NIEMCY ZAPŁACĄ

Londyn (PAT). W Izbie gmin oświadczył Churchill, że w roku finansowym 1924-25 oczekuje z pierwszych rat uzyskanych z realizacji planu Dawesa około 6 i ćwierć miljona funtów szterlingów tytułem reparacyj.

WOJNA CŁOWA MIĘDZY RUMUNJĄ A NIEMCAMI

Berlin (PAT). „Lokal Anzeiger“ donosi z Bukaresztu: „Adverul“ ogłosił wczoraj rozporządzenie ministra skarbu do wszystkich władz, wzywające do zerwania stosunków z obywatelami państwa niemieckiego. Okręty wiozące towary rumuńskie do Niemiec zostały odwołane.

ASQUITH W IZBIE LORDÓW

Londyn (PAT). Wprowadzenie do Izby lordów nowego para Anglji lorda Asquitha miało charakter niezwykły w dziejach Izby lordów. Asquitha należącego do stronnictwa liberalnego wprowadzili hr. Beauchamp liberał i hr. Balfour konserwatysta, a nie, jak każe tradycja, dwóch przedstawicieli stronnictwa, do którego należy wprowadzony. Lord Balfour zrobił jednak ten wyjątek z uwagi na węzły przyjaźni, jakie łączą go z nowym parem.

AMERYKA NIE UZNAJE SOWIETÓW

Waszyngton (PAT). Prezydent Coolidge oświadczył, że pogłoski, jakoby Ameryka zamierzała w najbliższym czasie uznać sowiety, nie mają uzasadnienia i dotąd niema najmniejszych oznak, by Ameryka krok ten uczyniła. Ustąpienie Hughesa nie zmieniło w niczem polityki Ameryki.

ZAMACH W TOKIO

Londyn (PAT). W Tokio dokonano zamachu na dra Isiki, wiceprzewodniczącego tajnej rady. Grupa radykałów wtargnęła do domu, w którym mieszkał Isiki i znieważyła czynnie sędziwego męża stanu. Miała to być zemsta ze strony radykałów za to, że Isiki zainicjował na tajnej radzie podwyższenie wieku wyborczego z 25 na 30 lat.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZEZNANIA DO PODATKU DOCHODOWEGO

Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczonych w artyk. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przesunęło min. skarbu dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1926 z dnia 1 marca na dzień 1 maja.

MILIONY DLA ŁODZI — FANTAZJĄ

Wczoraj nadeszły łódzki „Głos Polski“ wyraża się nader sceptyczne o deszczu milionów, które z Anglji spaść jakoby mają na przemysł łódzki. Żadna z wielkich firm łódzkich, jak skonstatował nic o tem nie wie i żadnych pertraktacji o uzyskanie kredytów anglo-amerykańskich dotąd nie prowadziła. Pisma, które pierwsze tę wiadomość puściły, a którą powtórzyliśmy wczoraj, uległy — wedle „Głosu Pol.“ — mistyfikacji.

OŻYWIENIE W HANDLU DRZEWEM

Warszawa. (PAT) W ostatnich dniach dało się zauważyć znaczne ożywienie w przemyśle drzewnym. Wpłynęło to dodatnio na przewóz przesyłek drzewa na kolejach polskich.

O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ POLSKO-CZESKĄ

Ołomuniec. (PAT) W sali posiedzeń tutejszej dyrekcji kolejowej rozpoczęły się 17 bm. polsko-czeskie rokowania w sprawie zawarcia konwencji kolejowej i ulepszenia wzajemnych stosunków komunikacyjnych. Konferencję otworzył dyrektor kolei państwowych w Ołomuńcu. Na konferencji będzie również omówiona sprawa otwarcia nowych stacji granicznych, z których dwie mają być ustalone na Śląsku, a reszta na granicy polsko-słowackiej i na granicy Polski i Rusi przykarpackiej. Rokowania potrwają prawdopodobnie trzy dni.

RUCH GRANICZNY POLSKO-RUMUŃSKI

Warszawa (PAT). Dnia 16 bm. w Grigore-Dzikawoda, odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji kolejowej w Stanisławowie i rumuńskiej dyrekcji kolejowej w Czerniowcach, oraz przedstawicieli straży celnej i służby bezpieczeństwa polsko-rumuńskiej w sprawie uregulowania rewizji celnej i paszportowej w ruchu granicznym polsko-rumuńskim.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WALUTOWA

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ donosi z Waszyngtonu: Obecnie odbywa się wymiana zdań między Londynem a Waszyngtonem w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji walutowej. Odbycie tej konferencji projektowane jest na jesień roku bieżącego albo na zimę roku przyszłego. Na konferencję tę miałyby zostać zaproszone wszystkie rządy.

Giełda krakowska 18 lutego

Akcje bankowe	w złotych otiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·45	0·43
Bank Hipoteczny	0·65	0·75	
Bank Małopolski	0·38	0·38	0·35—0·37
Ziemski Bank Kredyt. ..	0·15	0·20	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	0·08
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10·75	11·25	11·00
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	[illegible] otiar.	żądano	Transakcje
r. T. H. I—V-em	[illegible]	[illegible]	
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy ..	[illegible]	[illegible]	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	[illegible]	[illegible]	
„Polski Glob“	[illegible]	[illegible]	
C. Hartwig, Poznań	[illegible]	[illegible]	
Żegluga Polska	[illegible]	[illegible]	
Zieleniewski I—IVem. ...	[illegible]	[illegible]	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX .	[illegible]	[illegible]	
„Potęga“ Tow. huty żel. . „Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	[illegible]	[illegible]	
„Pocisk“	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	[illegible]	18·00	[illegible]
Siersza	[illegible]	5·00	
Tepege I—IV	[illegible]	2·00	[illegible]—1·94
Polska Nafta	[illegible]	0·70	0·66
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	[illegible]	[illegible]	0·27
[illegible]			
[illegible]			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Syndykat Koszyk., Kraków	[illegible]	[illegible]	
S. W. Niemojowski	[illegible]	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf“ Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	[illegible]	
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]	[illegible]	0·24
Porcelana Ćmielów	[illegible]	[illegible]	0·72
„Krakus“ I—VI em. ..	[illegible]	[illegible]	1·08—1·15
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	5·50—5·55
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolar 5'20 i pół, funt szterling 25'00—25'05, frank franc. (100) 27'70, korona czeska (100) 15'60—15'52, korona austr. (100.000) 7'33.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE POSELSKIE

z porządkiem dziennym **„Sprawozdanie poselskie** odbędą się:

Zakrzówek w niedzielę 22 lutego o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Batki — przemawiać będzie **poseł tow. dr. Emil Bobrowski.**

Grzegórzki w poniedziałek 23 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu p. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej 31 — przemawiać będzie **poseł tow. dr Zygmunt Marek.**

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PÓŁWSIA-ZWIERZYŃCA I DĘBNIK odbędzie się 20 bm. o 7 wieczór w sali Związku górników Aleja Krasińskiego 8. Proszeni są tow. Karton, Cwałoszyński, Pankiewicz, Delekta, Bobrowski M., Jura, Palanka Antoni.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 21 lutego o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 19 lutego o godzinie 4 popołudniu w sali Domu robotniczego II p. przy ul. Dunajewskiego l. 5, z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu kasjera, i komisji kontrolującej, 3) wybór nowego zarządu, 4) organizacja, 5) wnioski i interpelacje.

Za Zarząd: **Lipowski Ludwik.**

Katastrofa automobilowa w Krakowie

Kraków, 19 lutego.

Wczoraj o godz. 8 wieczór przy zbiegu ulic Kopernika i Mikołajskiej wpadł automobil pomiędzy 2 wozy tramwaju Nr. 5. Skutek był straszny. Auto zostało rozbite. Szofer Bąkowski Józef otrzymał ciężką ranę w głowę, również osoby jadące w aucie odniosły poważne rany, a to p. Nowak, właściciel restauracji kolejowej, ranny ciężko w głowę, przewieziony został bezzwłocznie do szpitala, gdzie go poddano operacji, pozatem Muszyński Adolf, handlowiec, otrzymał ranę nad okiem, oraz Czernecki Andrzej ranę w policzek. Dwóch ostatnich po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe pozostawiono opiece domowej. Gąsiorkówna Apolinara wyszła bez szwanku. Auto było własnością p. Wołkowskiego i wiozło gości weselnych.

Przegląd społeczny

—o—

KONFERENCJA KAS CHORYCH

Onegdaj odbyła się w Warszawie ogólno-krajowa konferencja Kas chorych Rzeczypospolitej polskiej w lokalu warszawskiej Kasy chorych przy ul. Prostej 54. Konferencja zajmowała się sprawą udziału w wystawie ogólnolekarskiej, jaka ma się odbyć w lipcu br. w Warszawie. Po kilkugodzinnej dyskusji postanowiono wziąć udział w wystawie przez zobrazowanie całego dorobku lekarsko-organizacyjnego Kas chorych Rzeczypospolitej polskiej. Po omówieniu kwestyi finansowych wybrano komitet wykonawczy dla opracowania i wykonania powyższej uchwały. Do komitetu wybrani zostali: tow. Klemensiewicz (Kraków), p. Koralewski, tow. Żerkowski, dr. Grodecki, p. Weinberg, p. Kobryner (Warszawa), dr. Giebartowski (Łódź), tow. Ochman (Lwów), p. Szymkowiak (Poznań), oraz przedstawiciele kilku mniejszych Kas chorych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 lutego.

O OBRAZĘ CZCI

Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Michałowi Hudemu, rolnikowi z Kuryłówki, pow. Leżajsk, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem. W numerze pisma „Przyjaciel Ludu“ z dnia 20 kwietnia 1924 umieszczona była korespondencja z Kuryłówki, podpisana przez oskarżonego i dwu innych wieśniaków, a zarzucająca wójtowi tej gminy, Andrzejowi Jurczakowi, szkodliwą działalność dla gminy, bratanie się z żydami, oraz rozpuszczanie fałszywych wieści o kółku rolniczem w Kuryłówce.

Oskarżony wyparł się autorstwa tego artykułu, przyczem podał, że podpis w gazecie brzmiał „Chudy“, podczas gdy on pisze się „Hudy“. Dwaj inni wieśniacy podpisani pod artykułem, według zeznań oskarżyciela prywatnego, wójta Jurczaka wogóle nie są mu znani, wobec czego wytoczył on sprawę tylko przeciw Hudemu. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (7 tak 5 nie) trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Przewodniczył sso. Świądrowski, wotowali sso. dr. Kaczmarski i sso. Lizak.

—ooo—

NAGONKA NA KOŚCIÓŁ NARODOWY W TARNOWIE

Wczoraj odbyła się w tarnowskim sądzie powiatowym rozprawa przeciw czterem członkom kościoła narodowego; oskarżonym o urządzenie pogrzebu o godzinę wcześniej niż było zgłoszone, o wygłoszenie mowy na cmentarzu, wystawianie zaproszeń w lokalu, gdzie się odbywają nabożeństwa i niezgłaszanie dokładnej godziny nabożeństw. Mimo, że rozprawę odroczono przed dwoma tygodniami celem powołania świadków, nie dopuścił wczoraj sędzia Ciastoń żadnego z nich do głosu, wogóle nikogo o nic nie pytał. Rozprawa ograniczyła się do ogłoszenia wyroku: Każdy z oskarżonych zasądzony został na 10 dni aresztu. Pomiędzy zasądzonymi jest kleryk Hajduk, którego przestępstwo stanowiło śpiewanie wraz z ludźmi na sali nieszporów, odprawionych przez ks. Pawlikowskiego. Zasądzeni wnieśli apelację.

Straszna śmierć robotników w kanale

W poniedziałek o godzinie 4 po południu we Lwowie zdarzył się wypadek zatrucia kilku osób, zaś dwóch robotników zmarło zatrutych gazami, uchodzącemi z dołu kloacznego. Realności przy ul. Smerekowej pod l. 3 i 5 za Starym Rynkiem nie mają kanałów odpływowych. Właściciele tych realności: niejaka Hissowa i N. Goldych, kapitan W. P., postanowili połączyć swoje kamienice z ulicznemi kanałami. W tym celu ugodzili się z majstrem betoniarskim, Jerzym Hrycakiem, który rozpoczął ową robotę. Przez dwa tygodnie rozpoczętej roboty nie kończono z powodu sporu o zapłatę. Wczoraj dwaj robotnicy: Wasyl Lewko oraz Michał Proskurnicki, przystąpili do przebicia dołu kloacznego, chcąc go połączyć ze świeżo zbudowanym kanałem. Kanał ten był głęboki około dwóch metrów. Nagle mieszkańcy tych realności usłyszeli jęki, wydobywające się z dołu. Gdy przyszli nad brzeg jamy, ujrzeli leżących robotników, dających słabe oznaki życia. Gazy zatruły powietrze. Lokatorowie: Stanisław Bodek, Dawid Weishofer, Michał Zwarycz i Józef Pasieczny pospieszyli z ratunkiem, jednakowoż sami wkrótce zostali odurzeni i stracili przytomność. Krzyki zaalarmowały całą ulicę. Szybko powiadomiono policję, straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Wkrótce zeszli strażacy do dołu i poczęli wyciągać omdlałych. Jak strasznie było zatrute powietrze, świadczy, iż strażak Władysław Paucz, po minutowym pobycie w dole zemdlał i z trudem został przywrócony do przytomności.

Natychmiast przystąpiono do ratowania zatrutych. Zastosowano sztuczne oddychanie i dawki tlenu. Dzięki tym zabiegom przywrócono do przytomności zatrutych w czasie akcji ratunkowej lokatorów. Robotników Lewka i Proskurnickiego nie zdołano uratować, pomimo długich zabiegów, podczas których sanitarjusz Józef Marek zasłabł wśród objawów zatrucia. Twarze zmarłych wkrótce posiniały, języki i wargi ich obrzękły. Lekarz miejski, stwierdziwszy zgon obu ofiar, polecił ich zwłoki przewieźć do Instytutu medycyny sądowej.

Wywiadowca Socha sprowadził do policji majstra betoniarskiego Hrycaka wraz ze synem, nauczycielem, który pomaga ojcu w przedsiębiorstwie. W śledztwie bronili się obaj, iż zmarli tragiczną śmiercią robotnicy bez ich wiedzy i wbrew ich zakazowi przebili zbiornik ustępowy. Wyrazili przytem przypuszczenie, iż najprawdopodobniej właściciele tych ruder spowodowali rozpoczęcie tej niebezpiecznej „fuszerki" po skończeniu roboty dziennej. Obrona ta uchroniła ich przed natychmiastowem aresztowaniem, albowiem nadkomisarz Brożyński polecił sprowadzić właścicieli tych realności do policji, celem ich przesłuchania. Jak się okazało, doły kloaczne w tych ruderach nie były oczyszczone od czasu wybudowania tych domów. Nic dziwnego, że wytworzyły się tu gazy o tak wielkiej, trującej sile.

Zmarły robotnik Lewko był kawalerem i spał w warsztacie Hrycaka, Proskurnicki był żonaty i ojcem 5-ga dzieci. Obaj za swoją niebezpieczną pracę pobierali po 4 zł. dziennie, co dosadnie ilustruje te rzekome „znaczne" zarobki robotnicze, o których biadają kapitaliści.

Późno w nocy skończono przesłuchiwanie w policji współwinnych śmierci robotników. Hrycakowie składają winę na Hissów, ci zaś na kierownika roboty. Trudno na razie ustalić, kto jest winien, gdyż zmarli tragicznie robotnicy jedynie mogliby poświadczyć o powodach tego wypadku.

Na razie nikt nie został aresztowany w związku z tym wypadkiem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

PRZEGLĄD LITERACKI

„W DRODZE DO ZWYCIĘSTWA" BROSZURA POSŁA K. CZAPIŃSKIEGO

Nakładem ruchliwego wydawnictwa warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ukazała się nowa, już ósma z kolei broszura posła K. Czapińskiego pod tytułem: „W drodze do zwycięstwa". Autor znany popularyzator i ulubiony wśród mas robotniczych prelegent z właściwą sobie znajomością potrzeb czytelnika robotniczego umiał przedstawić w zwięzłym zarysie w sposób wyczerpujący i ciekawy główne etapy myśli socjalistycznej oraz krótką historję międzynarodówek robotniczych.

Autor nie ograniczył się w broszurze tej do opisania historji właściwego nowożytnego ruchu socjalistycznego, lecz dużą część pracy poświęcił przedstawieniu ważniejszych źródeł idei socjalistycznej, jak chrześcijaństwo pierwotne, wielkie utopje myślicieli wieków 15 i 16-go.

Autor zobrazował również dzieje ruchów politycznych ku końcowi stulecia 18-go — Wielka Rewolucja Francuska — oraz w pierwszej połowie wieku 19-go — r. 1848 — by przedstawić czytelnikowi tło społeczne i ideowe, na którem rozwijać się poczyna klasowy ruch robotniczy. Dalsze stronice broszury poświęcone są opisowi historji ruchu socjalistycznego, oraz jego rozwojowi międzynarodowemu.

Opis zagadnień polityki socjalistycznej po wojnie światowej oraz najważniejszych nowych zadań, które stanęły obecnie przed klasą robotniczą wypełnią stronice końcowe. Takich broszur potrzeba nam więcej, gdyż one przyczyniają się do pogłębienia samowiedzy socjalistycznej mas robotniczych.

Broszurę zamawiać należy: w Księgarni Robotniczej w Warszawie, Wspólna 17. Cena egzemplarza 50 gr. Przy większych zamówieniach 25% rabatu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).